Nr. 335. Kraków, piątek 29 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu	K 2·—
bez odsyłki	K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Zamach hakaty.

Prusy zdecydowały się na akt, nawet w tem państwie, wyrosłem i żyjącem na nawozie gwałtu, niesłychanie brutalny: wydzierania przemocą — cynicznie w togę prawa ustrojoną — ziemi Polakom. Wżerała się dotąd hakata w tę ziemię podstępnie, milionowymi funduszami komisyi kolonizacyjnej. Za powolną jednak i za kosztowną wydała się rządowi ta droga; bez hamulca wstydu, bez krzty poczucia prawnego; przeciwnie, mając w swej tradycyi cały arsenał grabieżczych wypraw i praw wyjątkowych, postanowiły Prusy przyspieszyć pięścią srebrników niecierpliwiącą powolność...

Jednym susem chcą prześcignąć nawet murawiewowskie pomysły — wyparcia Polaków z Litwy. Murawiew-wieszatiel zdobył się tylko na zakaz kupowania przez Polaków ziemi; każdej sprzedaży zatem, tam dokonywanej, towarzyszyło wyrwanie ziemi z rąk polskich.

Prusy chcą w celach eksterminacyi żywiołu polskiego odbierać ziemię i tym, którzy ją sprzedawać się wzbraniają; tak im pilno się do niej dorwać, by sztucznie kraj zaprusaczać!

I znajdzie rząd wspólników powolnych w swym sejmie; resztki junkierskich obaw co do naruszenia nietykalności prywatnego władania, rozprószy podkreśleniem gwarancyj odnośnych — o ile to Polaków nie tyczy; garstkę wolnomyślnych, którzy są dziś przecież odłamem rządowców, skorumpuje do reszty jakąś obietnicą... Nacyonał-liberałów ma za sobą; mało-szczerej frondy centrowców może już nie brać w rachubę.

Słowem, ma do czynienia z esencyą burżuazyi, przesączoną przez filtry ohydnej trzyklasowej ordynacyi wyborczej.

Dawne łupiestwa były dziełem pruskich władców — obecny akt gwałtu będzie wspólnym, potwornym wytworem rządu i burżuazyi pruskiej. Hańba na więcej głów spadnie... Tyle stwarza parodya konstytucyonalizmu, której są Prusy widownią. Takie zwyrodnienie krzewi się w reprezentacyach, w których przywilej panuje. Pojął to i carat i, aby Dumę uczynić wspólniczką swych zbrodni, tylko ją jadem przywilejów wyborczych zatruł! Rachuba nie zawiodła: czad czarnosecinny zionął w pałacu Taurydzkim.

Oczywiście, że i w Prusiech miałby rząd trudny orzech do zgryzienia, gdyby chciał takie przedłożenie przeprzeć w Izbie, z powszechnych wyborów powstałej, w Izbie, w której miałby przeciw sobie silną grupę socyalistyczną. Nie zapominajmy, że Prusy dają 1,600.000 wyborców socyalistycznych do parlamentu.

Spieszy on ubić tę sprawę w sejmie dzisiejszym, nie ryzykując jej nawet na mniej pewne flukty sejmu, choćby nieco zreformowanego (a pewnej reformie ma wkrótce jego barbarzyńska ordynacya uledz).

Ten przykład też ilustruje dosadnie, jak dalece interesy polskie stoją w sprzeczności z duchem wstecznictwa, który jest duchem krzywdy nietylko społecznej, lecz i narodowej.

* * *

Socyalna demokracya niemiecka w obronie Polaków.

„Vorwärts“ o projektach rządu pruskiego.

Centralny organ socyalnej demokracyi niemieckiej „Vorwärts“ energicznie atakuje rząd pruski za jego ohydny projekt wywłaszczenia Polaków.

Rząd pruski, jak wiadomo już naszym czytelnikom, domaga się, by sejm wyasygnował na cel wywłaszczenia Polaków 400 milionów marek.

„Nie ta jednak potężna suma — powiada „Vorwärts“ — jakkolwiek wielką ona się wydaje, jest tu rzeczą najważniejszą, lecz wprowadzona przez projekt zasada nierówności wobec prawa. Że i dotychczas nawet mowy nie było o faktycznej równości poddanych pruskich wobec prawa, to prawda. Lecz że ta zasada każdej konstytucyi w taki otwarty sposób została odrzucona — jest to hańbą: hańbą nie dla ludu w Prusiech, który w swej większości zwalcza taką politykę gwałtu, lecz dla rządu księcia Bülowa, który nie może dać sobie rady bez praw wyjątkowych“.

Ciekawe, że większość rządową (nie w sejmie pruskim zresztą, lecz w parlamencie) stanowi blok wolnomyślnych, liberałów narodowych oraz konserwatystów.

Wprawdzie uchwalać owe prawa wyjątkowe ma nie parlament, tylko sejm pruski. Niezawodnie jednak popierając rząd gnębicieli narodowości polskiej w parlamencie, liberałowie niemieccy ponoszą odpowiedzialność moralną i za to, co dzieje się w sejmie.

Ostateczne to zwyrodnienie liberalizmu!

* * *

Przeciw wywłaszczeniu Polaków.

Liberalna „Frankfurter Zeitung“ zbija w numerze wtorkowym ten sofizmat rządowy, który usiłuje wywłaszczenie Polaków przedstawić, jako rzecz analogiczną do wszelkich wywłaszczeń, dokonywanych przez państwo, jako to: pod budowę dróg, torów kolejowych i t. p., gdzie zatem w grę wchodzi użyteczność publiczna. Oczywiście, że dla czytelnika polskiego to zbijanie bülowowskiego sofizmatu jest zbędnem, gdyż nie ma on najmniejszej skłonności do wierzenia, względnie udawania, iż w te wywody wierzy. Inaczej ma się sprawa z liberałami niemieckimi, którzy (a przynajmniej znaczna ich część) zdecydowaliby się zgodzić na nieulegające wątpliwości łotrostwo rządu, byle osłonięte ono zostało jakimś pozorem prawności i... byle ze swego zaprzedania się rządowi i sojuszu z konserwatystami — wogóle jakąś korzyść odnieśli: dotąd bowiem mieli tylko obietnice, z których się nie tyje. Dlatego też demaskowanie sofizmatu rządowego i elementarne argumenty „Frankf. Ztg“ mają tu, powtarzamy, pewną wartość. Podnosi ona, iż państwo, istotnie, korzysta wyjątkowo z prawa wywłaszczania dla celów użyteczności publicznej, ale ten wyjątkowy przywilej nie może mieć zastosowania, gdzie chodzi o nieprzyjazne kroki wobec pewnych kół ludności. Polacy pruscy wówczas tylko mogliby dojść do przeświadczenia, że planowane wywłaszczenie nie przedstawia wrogiej przeciwko nim akcyi, gdyby można było rozumnie tego dokazać, iżby je uznali istotnie za podyktowane jakimś interesem wyższej wagi. Projekt traciłby charakter bezprawia, gdyby tyle przynajmniej można było z nim zdziałać, iżby ludność polska uznać musiała jego podstawność, choćby tego głośno z jakichś specyalnych względów przyznać nie chciała.

Ale ten warunek oczywiście w żaden sposób osiągnąć się nie da. Nikt nie potrafi udowodnić, że można od polskich posiadaczów ziemskich żądać, ażeby na ołtarzu ojczyzny pruskiej składali swoje prawa do ziemi, tylko poto, ażeby ta ojczyzna mogła drugiej narodowości się przysłużyć.

I ten wzgląd rozstrzyga, iż projektowane prawo wywłaszczenia jest bezprawiem. A oto i argument drugi: każde wywłaszczenie miało dotychczas ten skutek, iż wywłaszczony teren przechodził na użytek publiczny. Jest to zrozumiałem samo przez się, skoro wywłaszczenie odbywa się w interesie publicznym, musi zeń użytkować społeczeństwo. W danym wypadku wszakże państwo nie zatrzymuje wywłaszczonego terenu, lecz oddaje go ze swej strony w ręce prywatne — kolonistów niemieckich, co innemi słowy znaczy: że Niemiec może posiadać włości, a Polak nie i że celem projektu li tylko wypędzanie posiadacza polskiego z jego roli.

Do tych uwag powtórzonych przez nas w streszczeniu dodaje „Frank.-Ztg.“, zwrot patetyczny: „liberalizm nie zapomniał, że sprawiedliwość silniejszą jest, niż najsilniejszy człowiek“.

Zobaczymy...

Zaczepka szowinistów.

Z dwóch stron napadli tow. Daszyńskiego, kandydującego obecnie na Śląsku, szowiniści — czescy i polscy. Nie w smak im, że kandydat socyalistyczny wytrwale nie chciał dać się użyć do podniecenia walki między czeskim a polskim ludem na Śląsku. Z jednej strony „Dziennik cieszyński“ napada na tow. Daszyńskiego, że nie wypowiedział wojny Czechom, z drugiej równie szowinistyczny „Ostravsky Dennik“ za to, że nie wyparł się Polaków!

Zdaje nam się, że długie jeszcze lata szowiniści obu narodów będą musieli pozostać niezadowolnionymi ze stanowiska socyalistów w sprawie narodowej.

A jeżeli „Dziennik cieszyński“ ze strachem pyta, dlaczego Czesi tak łatwo zdobywają placówki w gminach z polską większością, niech — wśród innych przyczyn — wyszuka także jednę, z powodu której polscy szowiniści powinni uderzyć się w piersi i popiołem głowy posypać.

Oto wszystkie polskie kliki i kliczki „narodowo-demokratyczne“ czy „ludowe“ poddały się prowokującemu i drażniącemu klerykalizmowi polskiemu.

A klerykalizm ten, jak straszydło obrzydliwe odstręcza polską ludność robotniczą, która ma już dzisiaj swoją godność i głowy pod jarzmo „faraszów“ nie

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

31

XVI.

Wyznanie.

Janek powrócił do domu z przeszpiegów z głową, pełną najróżnejszych myśli i zamiarów. Zły był na siebie, że się tak dał wywieść w pole studentce, która niewątpliwie miała konszachty ze szpiegiem. Posiadał teraz dowód aż nadto oczywisty, a jednak nie mógł się opędzić wątpliwościom. Sądził, że nie należało ukrywać tego, co wiedział, ale wahał się z rozgłoszeniem wiadomości o Fadiejewej ze względu na Kotowskiego. A ten jakby na złość nie wracał. Janka ogarniało wobec tego coraz większe zdenerwowanie.

Zapadał już zmrok, kiedy Kotowski nareszcie powrócił. Janek zaczekał chwilkę i udał się do pokoju kolegi.

Ten leżał na łóżku, paląc nieodstępną fajeczkę.

— Zmachałem się — rzekł do Janka.

Janek usiadł przy nim na łóżku i milczał parę minut.

— Nie widzieliście się jeszcze z nikim po powrocie? — spytał wreszcie.

— Nie, wracam wprost z Erlikonu... Albo co?

— Wiecie, odkryliśmy tu szpicla rosyjskiego... zasypał kilku facetów z bibułą... na granicy...

Kotowski uniósł się nieco i, wsparłszy się na łokciu, z ciekawością słuchał słów Janka.

— Któż to? — zagadnął.

— Anarchista, Niemiec — Wechsler...

— Wechsler? — zawołał Kotowski, nagle siadając, i dodał półgłosem: więc Nadia miała racyę...

— Kto, Fadiejewa? — spytał, w najwyższym stopniu zdumiony Janek, stając przed Kotowskim.

— Tak, Fadiejewa. Napomykała mi już parę razy, że Wechsler jest prawdopodobnie na usługach tajnej policyi rosyjskiej, ale puszczałem to mimo uszu. Tłómaczyłem sobie poprostu te podejrzenia nienawiścią, jaką ona pała ku Wechslerowi.

— Nienawiścią? Więc ona go nienawidzi?

— Zacięcie...

— Ależ za co?

— Nie wiem dobrze — rzekł Kotowski, unikając wzroku Janka. — Znali się w Genewie... dość blisko... Przynajmniej tak mogłem wnosić z jej słów... Musiał popełnić jakąś podłość, bo Na... bo Fadiejewa nigdy nie wspominao nim inaczej jak z nienawiścią. Zdaje się, że gotowa byłaby go zabić, gdyby miała po temu sposobność...

Janek milczał. Gubił się w przypuszczeniach, któreby zdołały wytłómaczyć związek między tem, co teraz powiedział Kotowski, a pójściem Fadiejewej do Wechslera, i nic prawdopodobnego nie mógł wykombinować. Wreszcie postanowił wyznać Kotowskiemu, że śledził Fadiejewą i widział, jak weszła do domu, w którym mieszkał Wechsler. Nie zdążył jednak tego uczynić.

Nagle drzwi, prowadzące do mieszkania, zajmowanego przez obydwóch studentów, zostały gwałtownie otwarte, rozległy się szybkie kroki i na progu prawie ciemnego pokoju Kotowskiego stanęła postać kobieca. Była to Fadiejewa.

— W domuś? — spytała, rozglądając się.

— Jestem! — zawołał Kotowski. — Czekaj, zaraz zapalę lampę — dodał. — Siedzimy tu z Pacewiczem i gadamy o najświeższej nowości, o wykryciu szpiega w osobie Wechslera...

— Byłam właśnie u niego — rzekła studentka, siadając na krześle i rzucając na stół jakiś ciężki przedmiot, który błysnął w świetle zapalanej przez Kotowskiego lampy.

Kotowski o mało co nie wypuścił z rąk klosza, który trzymał w ręce.

— Jakto, byłaś u niego? — krzyknął.

Janek, oswoiwszy się trochę ze światłem, poznał w przedmiocie, rzuconym na stół przez dziewczynę, rewolwer. — Zabiła go! — pomyślał i ciarki przeszły mu po skórze.

Fadiejewa siedziała przy stole, splótłszy ręce na kolanie. Na jej twarzy malowało się mocne znużenie, usta nerwowo drżały, a oczy były zupełnie pozbawione blasku.

— Poszłam do niego, musiałam pójść — mówiła jakimś rozbitym głosem.

Janek sam nie wiedział, co ma ezynić. Chciał usłyszeć koniecznie tłómaczenie się dziewczyny, ażeby rozwikłać nareszcie ten splot dręczących go zagadek. Jednakże poczucie pewnej delikatności nie pozwalało mu pozostawać dłużej. Posunął się tedy ku drzwiom.

Fadiejewa zauważyła ten ruch.

— Zostańcie! — rzekła. — Po co ta komedya? Wszak i wy i wszyscy inni domyślają się, wiedzą, co mię łączy z Władysławem... Jestem wolnym człowiekiem i nie potrzebuję ukrywać swych postępków. Otóż chcę, ażebyście się i wy razem z Władysławem dowiedzieli, dlaczego byłam u Wechslera i co zaszło między mną a nim... teraz — i dawniej. Tak chcę...

Oczy Rosyanki zapaliły się zwykłym blaskiem, twarz zlekka zaróżowiła się.

— Kochałam Wechslera... krótko, ale kochałam... w Genewie. Podobał mi się jego cynizm. Imponowała mi jego pogarda dla wszelkich dogmatów. Zdobył na mnie wpływ straszny. Mógł mię popchnąć do wszystkiego. Kiedy wyjechał do Bazylei na kilka dni, byłam jak szalona. Nie pozwolił mi jechać ze sobą, więc błagałam go codziennie w listach, aby powrócił, bo żyć bez niego nie mogę. Dopiero... daj mi wody, Władysławie.

Kotowski nalał jej szklankę wody, którą wypiła duszkiem.

— Dopiero w parę miesięcy potem przyszło otrzeźwienie. Poznałam go dobrze i zrozumiałam, jaką zgniliznę pokrywały te wszystkie jego frazesy. Odepchnęłam go z nienawiścią. Nie chciał mi wrócić moich listów i wyjechał. Spotkałam go tu raz na ulicy i zażądałam znowu mych listów. Powiedział, że mogą mu się jeszcze przydać. Nazwałam go nikczemnym, zdolnym do szantażu, do szpiegowstwa. Zaśmiał się tylko, a wyraz twarzy miał wówczas taki, że mimowoli powiedziałam sobie: on albo zostanie, albo już jest szpiegiem. I przekonanie to nie opuszczało mię ani na chwilę. Nie mówiłam ci o tem, Władysławie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

chce ugjąć! Z tego szalonego klerykalizmu najbardziej korzystają czescy propagandyści i zjednują sobie — zwłaszcza indyferentnych i niezorganizowanych.

Nie mówimy dziś o innych przyczynach czechizacyi lub germanizacyi polskiej ludności, ale podnieśliśmy tę jedną, która rodzi się w reakcyjnym klerykalizmie burżuazyjnych stronnictw polskich na Śląsku.

Wystarczy przeczytać taką „Gwiazdkę cieczyńską“, aby zrozumieć całą nędzę moralną, całą nienawiść tych śląskich klerykałów do ruchu robotniczego. I to w kraju ogromnie przemysłowym, gdzie całe gminy składają się z robotników!

A jeżeli już o „polskości“ burżuazyjnych partyj na Śląsku mowa, to nie od rzeczy będzie podnieść tutaj, że głównym argumentem, który wrogowie nasi szepczą do ucha wyborcom we Frysztackiem, jest, że Daszyński to Polak, to człowiek obcy — z Krakowa...

O, ci obrońcy polskości!

Przeciw drożyźnie.

Mowa tow. posła Moraczewskiego.

W dyskusyi, toczącej się w parlamencie nad wnioskiem nagłym tow. Rennera, Schrammla i tow. w sprawie drożyzny, wygłosił poseł tow. Moraczewski na posiedzeniu z dnia 26 b. m. następującą mowę:

Trudno jest przemawiać rzeczowo, gdy cała Izba oburzona jest wskutek nominacyi ministra, który prawa tej Izby deptał nogami; wskutek nominacyi człowieka, który nie zawahał się wprowadzić policyę do tej Izby, trudno jest dyskutować rzeczowo, jeżeli się stoi wobec ławy ministeryalnej, na której siedzi człowiek, przeciw któremu wszyscy uczciwi ludzie w tej Izbie mogą mieć tylko uczucie pogardy. (Oklaski u socyalistów).

Zdrowy rozsądek oburza się na twierdzenie, że między cenami zboża i bydła z jednej a cenami mąki i mięsa niema rzekomo związku. Przecież ceny zboża i bydła muszą być uważane jako podstawa cen środków żywności. Dlatego żądamy obniżenia ceł, zniesienia zakazu przywozu bydła i pozwolenia na dowóz mięsa zamorskiego, aby wywrzeć wpływ na ceny środków żywności. Mowa ministra rolnictwa zupełnie zawiodła położone w nim oczekiwania. Mówił nie jak austryacki minister rolnictwa, ale jak alpejski właściciel dóbr.

Dr Lecher: Bardzo słusznie! Nie stara się wcale o zniżenie podatku od cukru, co jest jego obowiązkiem.

Poseł Moraczewski: Gdyby minister rolnictwa miał pojęcie o stosunku między chłopami a wielkimi właścicielami w Galicyi, byłby musiał inaczej przemawiać. Drożyzna należy dziś do stałych zjawisk ustroju społecznego i stała się dla ludności miejskiej, szczególnie dla robotników, nieznośnym ciężarem. — Najwięcej wskutek drożyzny cierpi Galicya. Tam w każdym dziesiątym domu panuje szkarlatyna, w każdym piątym tyfus, ospa i gruźlica; tam ludzie chodzą bladzi, pytając się ze strachem, co będą jutro jedli. Teraz nadchodzi zima, 5 miesięcy zimna, głodu i braku pracy, a ludzie czekają z niecierpliwością na wiosnę, aby sprzedać cały swój dobytek i wyemigrować. Galicya zawsze płaci koszta wojenne walk ekonomicznych w Austryi zachodniej. (Potakiwania).

Rządy nad Galicyą oddano w ręce potężnej kliki szlacheckiej, szlachciców polskich, pod warunkiem, że Galicya zawsze zostanie

kolonią dla przemysłu zachodnio-austryackiego.

(Żywe oklaski). Wskutek powszechnego i równego prawa głosowania stosunki teraz się zmieniły. Wszechwładza szlachty skończyła się, burżuazya podniosła się przeciw swym dotychczasowym panom, a na ławach Koła polskiego widać tę wielką zmianę. Możnaby tę zmianę uważać jako odpowiadającą stosunkom kraju, gdyby rzeczywiście była nastąpiła zmiana systemu politycznego, nie czysta zmiana osób.

P. Battaglia przyznał, że drożyzna w Galicyi panuje i że wniosek socyalno-demokratyczny jest dobry. Mimo to oświadczył, że Koło polskie będzie głosowało przeciw niemu, ponieważ wniosek pochodził od socyalistów. (Słuchajcie!). Gdyby to był rzeczywisty powód, byłby to

zdumiewający cynizm.

Ale to nie jest prawdziwy powód. Koło polskie mogłoby przecież postawić taki sam wniosek, a socyaliści z ochotą głosowaliby za nim i Kołu zostawili sławę. Prawdziwy powód jest ten, że panowie nie macie serca dla ludności. (Potakiwania).

„Demokratyczne“ Koło polskie różni się od konserwatywnego Koła tem, że teraz motywuje się konserwatywne głosowanie demagogicznymi frazesami. (Oklaski u socyalistów). Gładkie formy konserwatystów zamieniły się w nieokrzesane, ale polityka została taką samą: konserwatywno-feudalną. Panowie chcą pozyskać sympatye dla autonomii w ten sposób, że tworzą junctim między autonomią i drożyzną. (Bardzo dobrze!) To są pierwsze kroki nowego „demokratycznego“ Koła polskiego, które już noszą w sobie oznaki śmierci politycznej.

Należy pamiętać, że 43% wszystkich samodzielnych rolników Austryi mieszka w Galicyi. W takim razie zrozumie się alpejskie stanowisko ministra rolnictwa jeszcze mniej. We Lwowie są najważniejsze artykuły spożywcze droższe niż w Wiedniu. Mąka, słonina, smalec, stały się artykułami zbytku. Szczególnie uciążliwą jest drożyzna mięsa. Dlatego najważniejszą rzeczą jest

zniesienie zakazu importu bydła z Rosyi i krajów bałkańskich.

Zakaz ten uzasadnia się względami na zdrowie wołów i świń. Względy te są bardzo chwalebne, ale jaka w nich tkwi obłuda! Mimo dobrej organizacyi policyi weterynaryjnej panuje we wszystkich nadgranicznych powiatach Galicyi zaraza pyskowa i racicowa. Zatem zakaz importu nie chroni przed zarazą. Straty bydła przez choroby zaraźliwe wynosiły w r. 1902 w Galicyi 2·8 od tysiąca, w Austryi 1·4. W tym samym roku zginęło zaś **5 razy tyle ludzi** na epidemie, gruźlicę. (Słuchajcie!) Troska o stan zdrowia świń jest dla tych panów ważniejszą, gdyż tu chodzi o pieniądze; o sanitarną opiekę nad ludźmi nie troszczą się, ponieważ życie ludzkie jest tanie. (Oklaski).

Tow. dr Diamand: Wynajdą jeszcze sacharynę dla ochrony fabrykantów cukru!

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd społeczny.

Komisya personalna c. k. kolei państwowych odbyła 25 b. m. swe pierwsze posiedzenie w Wiedniu. W imieniu ministra kolei Derschatty otworzył posiedzenie szef sekcyi Buschmann przemową, w której określił zasady przyszłej działalności obydwu wydziałów centralnych (dla spraw robotniczych i spraw personalnych), które są powołane do zastępowania interesów wszystkich kategoryj służbowych wspólnie z ministerstwem kolejowem. Obowiązkiem wybranych przedstawicieli kolejarzy jest pracować nad dobrem personalu i przez wpływanie na swych kolegów przyczynić się do uzyskania zgodnego współdziałania między zarządem i personalem.

Zakończenie strejku tkaczy. Piszą nam z Tarnowa: Strejk tkaczy zakończył się zwycięsko pod każdym względem dla robotników, a mianowicie uzyskali oni po tygodniowym strejku: 1) kontrakt, mocą którego zobowiązała się p. Arztowa zatrudniać jedynie robotników zorganizowanych, uznać mężów zaufania i w przeciągu 1 roku nie wydalić żadnego z robotników; 2) podwyżkę płacy od 8 do 20%; 3) szereg rozmaitych ulepszeń i wprowadzenie wzorowej czystości w fabryce.

Tak więc i tutaj solidarność robotnicza odniosła świetne zwycięstwo; p. Arztowa zaś, widząc to, przyszła ostatecznie do przekonania, że żądania robotników są słuszne i te jako takie uznała i akceptowała.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono w administracyi „Naprzodu“: Kolasiński 1 K, Natan i Anna 1 K, Fischbein, Rzeszów 50 h, Przegrany zakład I. i S. 1 K 30 h. Zebrane na zaręczynach p. Józefa Wasserberga z p. Bertą Gelbwachs przez tow. L. Kamslera 2 K 62 h. Poprzednio wykazano 27 K 14 h. Razem 33 K 56 h.

Na rzecz Samopomocy dla emigrantów P. P. S. Fr. Rew. na ręce towarzyszki Maryi Daszyńskiej złożono 50 K.

KRONIKA.

Kraków, 28 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Kasa zamawiań teatru miejskiego zawiadamia, że na drugie przedstawienie (niedziela) „Ich czworo“ Zapolskiej, bilety są już w znacznej części rozebrane, tak, że pozostaje niewielka ich ilość.

Z Uniwersytetu ludowego. W piątek 29 listopada zamiast zapowiedzianego w programie wykładu profesora Tadeusza Pazdanowskiego, wykładać będzie p. Jan Cynarski dalszy ciąg historyi średniowiecznej.

W celu powiększenia swoich dochodów, Uniwersytet ludowy stworzył komisyę artystyczno-dochodową, do której zapisało się grono artystów. Obecnie zajmuje się komisya organizowaniem chóru żeńskiego. Nauka bezpłatna. Zapisywać się można w szkole p. Steina.

Czyszczenie miasta. Na urządzenie czyszczenia miasta podwyższyła Rada miejska w zeszłym roku podatek domowo-czynszowy o 2½%. Zapowiadano, jakie to szczęśliwe czasy nastaną teraz dla Krakowa i rzeczywiście p. Nowotny uszczęśliwiony został automobilem, miasto setką chorujących ciągle koni i fortepianem p. Kosobuckiego, ale czystość miasta nic nie zyskała. Warto się tylko przypatrzyć teraz wyglądowi miasta po małym śniegu i kilkudniowej odwilży: na pryncypalnych ulicach leżą wzdłuż chodników kupy błota, o których wywiezieniu nikt nie myśli. Takie kupy upiększają rynek, ul. Grodzką i plac przed ratuszem, gdzie w dodatku od kilku tygodni leżą 3 kolosalne kupy gruzów z przebudowy ratusza. Także przed pałacem prezydenta leżą kupy błota, które konie i przechodnie roznoszą, marnując robotę poświęconą zgartywaniu.

Mimo milionów wydanych na zakład czyszczenia miasta, Kraków pozostał brudnym. Tylko że do niektórych kieszeń coś kapło...

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego stawał dziś 20-letni Karol Urbisz, mechanik z Żywca, oskarżony o usiłowaną kradzież. W nocy 11 b. m. zaczął wyłamywać drzwi do składu broni p. Splichala przy ul. Sławkowskiej, ale został spłoszony. Tej samej nocy próbował drugi raz szczęścia w sklepie jubilerskim p. Wojciechowskiego przy ulicy Szewskiej, gdzie został przytrzymany. Urbisz do winy się przyznaje. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Urbisza na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Otrucie. Do kawiarni przy ulicy Senackiej przyszła wczoraj wieczór Walerya S., kelnerka, i zażyła rozczynu z zapałek. Przywołanemu pogotowiu ratunkowemu samobójczyni nie pozwoliła się opatrzyć, dopiero siłą udało się ją wsadzić do karetki i odwieźć do szpitala. Stan jej jest niebezpieczny.

Włamania się do mieszkania przy ul. Siemiradzkiego 11 dokonali wczoraj wieczór niewyśledzeni dotąd sprawcy. Po wysadzeniu drzwi wchodowych splądrowali mieszkanie, zabierając garderobę, kilka rubli gotówką, lustro itd.

— **Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** (Szewska 16, I. p.). W piątek 29 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się zebranie z porządkiem dziennym: 1) Helena Radlińska: „O popularyzacyi“. 2) Sprawy bieżące.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault i R. Charvay.

Piątek: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Sobota: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach K. Kraatza (ceny znizone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek od godziny 8 do 9 wieczorem p. Jan Cynarski: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Żandarm mordercą. W nocy z ostatniej soboty na niedzielę wieś Zbeltowska Góra (pow. tarnowski) była widownią krwawej sceny. W dworze właściciela tej wsi p. Żaby mieszkał kucharz Michał Mikowski, człowiek ogólnie lubiany. Mieszkał on z drugą żoną i pasierbicą 23 letnią ładną dziewczyną. Mikowskich odwiedzał często w służbie i poza służbą wachmistrz żandarmeryi Falek z Tarnowa, który umizgał się do ładnej dziewczyny — bez wzajemności. Krytycznej soboty poszedł Mikowski w towarzystwie pasierbicy do sąsiedniej wsi Zgłobice na zakupno mięsa. W karczmie zastali kilku żandarmów, między nimi Falka, z którymi Mikowski zabawiał się przy kieliszku. O godzinie 9 wieczór udali się w drogę do domu w towarzystwie Falka, a na drugi dzień znaleziono na gościńcu trupy Mikowskiego i pasierbicy, okropnie poranione bagnetem i rewolwerem.

Podejrzenie padło na Falka, za którym zaczęto poszukiwania. Ukrył on się w Woli Rzędzińskiej koło Tarnowa, zabarykadował się w szopie i z rewolwerem w ręku groził każdemu, ktoby się odważył przystąpić. — W poniedziałek rano wysłano z Tarnowa pół kompanii wojska na zdobycie szopy.

Gdy Falek zobaczył nadciągające wojsko, przyłożył rewolwer do skroni i zastrzelił się.

Galicyjski wójt. W Kociubińcach podczas lustracyi kasy gminnej skonstatowano kradzież kilku tysięcy koron z funduszów gminnych. Sprawcami są wójt Dmytrow i pisarz Jasinowski. Wójta aresztowano, zaś pisarz uciekł do Ameryki.

Proces Sienkiewicza. Proces, wytoczony Sienkiewiczowi o obrazę czci przez kilku studentów ruskich odbędzie się prawdopodobnie w ciągu stycznia przed sądem przysięgłych w Wiedniu. Sienkiewicz zawiadomił sąd, że stanie osobiście. Śledztwo w tej sprawie zostało już ukończone, a akt oskarżenia obejmuje 20 stron. Oskarżenie opiera się na § 488 u. k. o przestępstwo przeciwko czci, gdyż Sienkiewicz zarzucił studentom ruskim, że symulowali strejk głodowy.

Znowu pożar w Borysławiu. We wtorek o godz. 10 w nocy spaliły się dwa szyby: Berolina i Herman I. Jeden robotnik odniósł poparzenia. Pożar trwał 24 godzin.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizyj i aresztowań w Warszawie dokonano w kilku domach przy ul. Leszno, Chłodnej i Żelaznej. Przy ul. Marszałkowskiej 48 zaaresztowano kilka kursistek, u których skonfiskowano listy prywatne.

Policya dokonała rewizyi w mieszkaniu p. Aleksandra Hertza, członka zarządu związku bankowców. P. A. Hertz po rewizyi został aresztowany.

W poniedziałek o godz. 3 popołudniu w przejściu Nowym Światem aresztowano p. Halitę Miłkowską-Zgórską; aresztowaną osadzono w cytadeli.

Wyrok śmierci. Sąd wojenny rozpoznawał sprawę niejakiego Jeremiasza Silbersteina, oskarżonego o napad na monopol w Warszawie przy ul. Ceglanej. S. aresztowano i po odebraniu browninga odesłano do więzienia. W d. 25 sierpnia r. z. S. został administracyjnie zesłany do gub. archangielskiej, skąd sprowadzono go na sesyę sądu. S. skazany został na śmierć.

Egzekucya. W nocy z niedzieli na poniedziałek powieszony został w cytadeli Julian Goetz, skazany na śmierć za zabójstwo agenta „Ochrany“ w Łodzi, Czajki, w kwietniu bieżącego roku.

W Łodzi. W fabryce Millera wynikły nieporozumienia pomiędzy zarządem a robotnikami na tle usunięcia 6 robotników. We wtorek wieczorem, gdy właściciel fabryki Miller wychodził z fabryki w towarzystwie dzierżawcy jednego z oddziałów — Epsteina, jacyś ludzie dali do nich kilka strzałów, raniąc dwiema kulami lekko Epsteina. Na drugi dzień fabrykę otoczyło wojsko, poczem dokonano ścisłej rewizyi wszystkich robotników, aresztując dwudziestu kilku z nich.

Żuławski na indeksie. Z Witebska donoszą do „Dzien. wileńsk.“, że biskup prawosławny Serafin wysłał do Petersburga do oberprokuratora senatu telegram z żądaniem zakazania sztuk niemoralnych, do których rządu zalicza nawet „Eros i Psyche“ Żuławskiego.

Z caratu.

Głód w nader ostrej formie zaczyna panować w niektórych guberniach Rosyi, n. p. wiackiej i samarskiej.

Adres wiernopoddańczy w Dumie został przyjęty w Dumie tylko głosami październikowców, kadetów i zbliżonych do nich grup. Polacy nie brali udziału w głosowaniu. Trudowicy i prawica wyszli za drzwi. Socyalni demokraci w posiedzeniu wogóle udziału nie brali.

Z zaboru pruskiego.

Jeszcze raz o prawdziwem obliczu N. D. Zdumiewająca rzecz! Podczas gdy towarzysze nasi z całem natężeniem swych sił walczą przeciwko narzuceniu nowej hakatystycznej ustawy o zgromadzeniach, zabraniającej przemawiać po polsku, narodowcy nie znaleźli lepszej roboty, jak walczyć przeciwko... protestom socyalistów. Towarzysze zwołują w Poznaniu wiec protestujący, a „Orędownik“ (organ „narodowy“!) pisze, iż zwraca uwagę komu należy na tę „podstępną robotę“.

Przypominamy, iż dzięki prawdziwie „narodowej“ działalności „Orędownika“ pierwsi pionierzy socyalizmu w zaborze pruskim poszli na długie lata za kraty, jeszcze w latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia.

W czasach tak obostrzonej walki z hakatą, jak obecna, narodowy „Orędownik“ znowu uważa za potrzebne w ten sposób zwalczać najenergiczniejszych wrogów hakaty!

Ze świata.

Rewolucyoniści rosyjscy w Berlinie. „Vorwärts“ zwraca uwagę, iż dane, dotyczące owego składu rewolucyonistów rosyjskich w Berlinie, pochodzą przeważnie ze źródeł policyjnych. Nie możemy więc bezwzględnie dowierzać im. Wobec tego, iż skład ów należał prawdopodobnie do socyalistów rosyjskich i do tego został urządzony w domu pewnego towarzysza niemieckiego, radcy miejskiego Kerfina, — prasa burżuazyjna stara się nadać całemu zajściu zupełnie niewłaściwy charakter. „Berl. Tageblatt“ powiada np., iż miano w owym składzie fabrykować rosyjskie papiery państwowe. „Tagl. Rundschau“ wprost pisze o „składzie fałszywych pieniędzy u towarzysza (!) Kerfina“. Zaś burżuazyjna szmatka „B. Z. am Mittag“ pisze, iż znaleziono w owym składzie nawet ogromne kule „dum-dum“ i następnie denuncyuje towarzyszów niemieckich: „Teraz staje się widocznem, iż niektórzy z towarzyszów nie cofają się nawet przed czynnym udziałem w zamachach terorystycznych. Ten, który prze-

chowuje bomby, łatwo może spróbować użyć je we własnem państwie". Dalej następują utyskiwania, że policya pruska nie dość bacznie śledzi towarzyszów.

Zwyczajne kalumnie burżuazyjne!

Ładnego katechetę miała szkoła ludowa w Müglitz na Morawach. Ks. Franciszek Kozelek nietylko w okrutny sposób katował dzieci, ale kilka dziewcząt w wieku od 7 do 12 lat nadużył dla swych brudnych chuci. Przed kilku dniami stawał za te świństwa przed sądem obwodowym w Ołomuńcu, gdzie przyznał się do wszystkiego i prosił, aby shańbionych przez niego dziewcząt do sądu nie wzywano, bo się ich — wstydzi. Podczas rozprawy wpłynęło pismo konsystorza wykazujące, że Kozelek jest „umysłowo chorym". Sąd uchwalił oddać go pod obserwacyę lekarską.

Nowy sukces sprawy kobiecej. Panna Butticar, urodzona w Genewie w 1884 r., po świetnem zdaniu egzaminów, otrzymała dyplom inżyniera-elektrotechnika. Jest to pierwsza kobieta w tym zawodzie. Rada miejska w Genewie dała jej natychmiast posadę urzędową. Panna Butticar ma lat 23 i znaną już jest z poetycznych swych utworów.

Zwycięstwo socyalistyczne. Przy wyborze 3 członków Rady miejskiej w Kilonii wybrano wszystkich kandydatów socyalistycznych 4360 głosami, podczas gdy kandydaci zjednoczonych stronnictw burżuazylnych otrzymali 300 głosów mniej, niż przy ostatnich wyborach. Zwycięstwo to jest tem znamienitsze, że prawo wyborcze mają tylko ludzie, których dochód wynosi najmniej 1200 marek rocznie.

„Malarze Stanisława Augusta, króla polskiego". Pod tym tytułem przed niespełna rokiem pojawiła się monografia francuska Fournier-Salovèze'a, którą obecnie nagrodziła Akademia paryska; dodać można, iż pierwsze wydanie zostało rozkupione przez miłośników malarstwa XVIII wieku.

Z powodu sensacyjnego procesu Druce-Portland przypominają dzienniki francuskie, iż w zbiorku Villiers de l'Isle Adama, zatytułowanym „Contes cruels", znajduje się jedno opowiadanie, gdzie występuje jakiś książę Portlandu, który podczas podróży po Wschodzie zaraża się trądem.

Otóż w obecnej sprawie między innemi poruszoną została kwestya ciężkiej choroby skórnej, której podlegał zmarły magnat i która miała spowodować, że zerwał wszelkie stosunki ze światem arystokratycznym i wiódł życie jakoby zupełnie odosobnione. Co więcej: ów Druce, który się o spadek i tytuł książęcy dobija, powołuje się podobno na fakt, iż temuż samemu cierpieniu podlega, co byłoby nowym dowodem, iż łączą go związki krwi ze zmarłym księciem. Potwierdzenie się tego faktu byłoby także dowodem „oryginalności" zmarłego księcia Portlandu", który, izolując się wskutek choroby od sfer arystokratycznych, równocześnie nie wzdragał się pod fałszywem nazwiskiem płodzić dzieci w „niższej sferze" mieszczańskiej.

Rada państwa.

Wiedeń, 28 listopada.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10·25 przed południem.

Prezydent ministrów przedłożył sprawozdanie deputacyi kwotowej.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o przyczynieniu się królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa na cele wspólne monarchii austro-węgierskiej, oraz projekt ustawy o wprowadzeniu podatku od automobilów.

Ugoda w drodze nagłej.

Posłowie Chiari, Conci, Gross, Hormuzaki, Hruban, Kramarz, Lueger, Stapiński, Głąbiński, Szustersicz, Udrżal i tow. postawili wniosek nagły w sprawie obrad nad przedłożeniami ugodowemi, w sprawie przedłożenia o kolei dalmatyńskiej i nad prowizoryum budżetowem.

Odczytano dalej wniosek nagły Hlibowickiego w sprawie **reformy administracyi,** oraz wniosek nagły posła Fressla w sprawie zniżenia podatku od cukru.

Pos. tow. Wityk postawił wniosek o **poprawę stosunków pracy i płacy robotników salinarnych w Galicyi.**

Przeciw wywłaszczeniu w Prusiech.

Poseł Breiter ogłasza interpelacyę, w której wskazuje, że wniesione w sejmie pruskim przedłożenie jest skierowane przeciw narodowi polskiemu w Poznańskiem i Prusach zachodnich i jest ogniwem w łańcuchu wstecznej polityki tępienia, którą od dziesiątek lat rząd pruski wobec Polaków stosuje. Interpelacya zapytuje, czy rząd gotów jest uczynić rządowi niemieckiemu przedstawienie, że podobne przedłożenia gotowe są zachwiać zaufanie ogółu w kołach obecnej własności gospodarczej i że właśnie w interesie państw, organizowanych na podstawach dynastycznych powinno leżeć unikanie podobnych przedłożeń.

Nadto zgłosili

Interpelacye:

Poseł tow. Ostapczuk do ministra spraw wewnętrznych w sprawie przekroczenia ustawy przez marszałka powiatu tarnopolskiego hr. Korytowskiego; poseł tow. Wityk do ministra rolnictwa w sprawie ankiety, zwołanej przez starostwo górnicze w Krakowie, w celu obrad nad zabezpieczeniem przed wybuchem gazów i pożarów w Borysławiu, Truskawcu i Tustanowicach; poseł tow. dr Kunicki do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zawiadywania publicznemi pieniądzmi przez wydział krajowy i sejm na Śląsku.

Przeciw nagłemu traktowaniu ugody.

Poseł Stransky oświadcza, że zgłoszony dziś wniosek nagły co do ugody jest niedopuszczalny. Wnioskodawcom musi być wiadomem o tem, bo nie żądaliby, aby komisyi ugodowej wyznaczyć 8-dniowy termin dla złożenia sprawozdania. Podobne wyznaczanie terminu komisyom jest wprawdzie rzeczą uprawnioną, ale nie można traktować w nagłej drodze sprawozdania, które jeszcze nie zostało przedłożone.

Mowca ostrzega lewicę, aby 10-letni jubileusz pogwałcenia regulaminu nie obchodziła nowym gwałtem regulaminowym. Wobec tego, że większość uchwali ten wniosek nagły, musi mowca oświadczyć, że większość ta nie została pozyskaną przez program, ale za pomocą tek ministeryalnych. Prezydent nie powinien przyjmować wniosku nagłego, który jest niedopuszczalny. Protestuje przeciw złamaniu regulaminu, ponieważ zaś większość udowodniła, że jest gotową do nieprawidłowych i przeciwnych ustawie środków i przyjaciołom mowcy musi być dozwolone chwycić się nieprawidłowych środków dla zwalczenia nieprawidłowości. (Oklaski na ławach czeskich radykałów).

Prezydent zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby popełnił naruszenie regulaminu. Wniosek zgłoszono zupełnie zgodny z regulaminem, a to, o czem mówił dr Stransky, należy do decyzyi Izby podczas obrad nad samym przedmiotem wniosku.

Poseł Choc podnosi, że nie chodzi o żadne obejście regulaminu, ale o **oszustwo i gwałt.** Mowca protestuje przeciw temu, aby prezydent dał się użyć do podobnego pogwałcenia regulaminu. Wobec całego postępowania tego wyrazić tylko można odrazę. (Oklaski na ławach czeskich radykałów).

Poseł Iro protestuje imieniem swoich towarzyszów z całą stanowczością przeciw postępowaniu wbrew regulaminowi, zwłaszcza, że sprawozdanie komisyi jeszcze nie nadeszło.

Po dokonaniu kilku wyborów do komisyj nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłymi wnioskami

w sprawie drożyzny.

Prezydent oznajmia, że dotąd zapisało się 16 posłów do faktycznych sprostowań i prosi, aby się ściśle trzymano ram sprostowania faktycznego.

Poseł Stapiński oświadczył, że polska partya ludowa jako reprezentująca wyłącznie włościaństwo, mimo że nie zgadza się z niektórymi ustępami wniosku nagłego, będzie głosowała za nagłością całego wniosku.

Domagał się dalej akcyi ratunkowej dla dotkniętych przez nieurodzaj włościan w Galicyi.

O godzinie trzeciej rozpoczęło się głosowanie, odbywające się na wniosek posła tow. Tomaszeka imiennie.

Komisya ugodowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad grupą, dotyczącą kwestyi finansów państwowych.

Dr Fuchs wykazuje, że Austrya w sprawie węgierskiego bloku rentowego ponosi znaczne ofiary. Jednakże wobec tego, że te anormalne stosunki między obu państwami zostaną uregulowane, będzie głosował za przedłożeniem.

Dr Kolischer oświadczył się przeciw podjęciu wypłat w gotówce. Nawet za cenę wspólnego banku rząd austryacki nie powinien się na to zgodzić. Mowca ubolewa, że sprawa bankowa nie została ostatecznie uregulowaną w ustawie ugodowej.

Minister skarbu Korytowski broni stosunków węgierskich przed przedstawieniem ich w ponurych barwach. Zapewnia, że obawy finansowe co do renty węgierskiej są nieuzasadnione.

Następne posiedzenie dziś o godz. 6 wieczór.

* * *

Konferencya posłów socyalno-demokratycznych z br. Beckiem.

Wiedeń. „Social-demokratische Korrespondenz" ogłasza następujący komunikat: Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya członków prezydyum Związku socyalno-demokratycznego z bar. Beckiem, który zawiadomił ich, że partye rządowe zamierzają drugie czytanie ugody wnieść na porządek dzienny za pomocą nagłego wniosku. W ten sam sposób zamierza rząd postąpić z przedłożeniem obniżenia podatku cukrowego. Podatek ten ma być zniżony o **6** koron, a następnie w dwóch etapach każdym razem po **3** K. Przedłożenie to z rzeczowych i taktycznych względów powinno tworzyć junctim z ugodą.

Posłowie socyalno-demokratyczni przyjęli to oświadczenie do wiadomości, ale wyrazili wobec ministra wątpliwości z powodu obrad nad przedłożeniem rządowem w takiej formie. Dalej oświadczyli, że Związek bezwarunkowo nie może zgodzić się na **tak małe obniżenie podatku cukrowego,** lecz jak przedtem, tak i teraz obstaje przy obniżeniu o **pełną kwotę,** o jaką podatek przez rozporządzenia na podstawie § 14 został podwyższony, tj. o **16** koron.

TELEGRAMY

z dnia 28 listopada.

Przeciw wywłaszczeniu.

Wiedeń. Jedna z korespondencyj parlamentarnych donosi, że dziś odbyły się wspólne obrady Koła polskiego i klubu polskiego stronnictwa ludowego, na których postanowiono zgłosić wspólny protest przeciw zgłoszonemu przez ks. Bülowa projektowi wywłaszczenia w sejmie pruskim.

Delegacye wspólne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Call był wczoraj w Budapeszcie i konferował z rządem węgierskim w sprawie zwołania delegacyj. Zdaje się, że zwołanie nastąpi na 20 grudnia na krótką sesyę, zaś główne obrady odbędą się w styczniu 1908.

Przeciw drożyźnie.

Berno. (Tel. wł.). W północnych Morawach odbył się szereg zgromadzeń dla zaprotestowania przeciw drożyźnie. W Mähr. Schönberg na zgromadzeniu 3000 robotników referował poseł tow. Freundlich. Deputacya zgromadzenia udała się do burmistrza o interwencyę przeciw drożyźnie.

Ustawa upełnomacniająca w sejmie węgierskim.

Budapeszt. W sejmie węgierskim toczyły się wczoraj dalsze obrady nad ustawą upełnomacniającą. Minister handlu Kossuth bronił ustawy upełnomacniającej i podniósł, że nadzwyczajne stosunki wymagają nadzwyczajnych środków. Jeżeli chodzi o interesy kraju, nie wolno się bawić we formalności. Wyłuszcza korzyści ugody, zwłaszcza prawno-państwowe i powiada, że za te korzyści prawno-państwowe Węgry naturalnie musiały zapłacić wysoką cenę. W roku 1917 Węgry będą miały zupełnie wolne ręce i jeżeli wówczas nie ustanowią granicy cłowej między Austryą i Węgrami, to będzie to ich winą. W danych warunkach nikt lepiej ugody nie mógłby zawrzeć. W razie niedojścia do skutku ugody, przyszłoby w kraju do poważnego przesilenia.

Poseł Polonyi zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby przyłączał się do obstrukcyi. Jest on za zwalczaniem obstrukcyi chorwackiej i gdyby się go pytano, toby podał środek, którym możnaby ją pokonać. Zastrzega się przeciw formie ustawy upełnomacniającej i ubolewa, że biedne Węgry muszą na rzecz bogatej Austryi ponosić ofiary i płacić wyższą kwotę. Przedkłada w swem i 11 dysydentów imieniu wniosek, który stwierdza, że utworzenie samodzielnego banku z dniem 11 stycznia 1911 jest konieczne i dla przygotowania tej sprawy postanawia wybrać komisyę z 21 członków. Blisko trzechgodzinną mowę zakończył Polonyi wyrażeniem przekonania, że także w roku 1917 samodzielny obszar cłowy nie zostanie utworzony i z tego powodu głosuje przeciw przedłożeniu.

Na tem obrady przerwano.

Klęska Polaków.

Inowrocław. Przy wyborach miejskich zwyciężyli Niemcy nad Polakami we wszystkich oddziałach.

Zawalenie się teatru.

Berlin. (Tel. wł.). Przy budowie nowego teatru w Kassel zawaliła się żelazna konstrukcya dachu. Jeden robotnik zginął, dwaj odnieśli śmiertelne rany.

Z caratu.

Następca „liberalnego" pogromczyka.

Odessa. W miejsce zmarłego generał-gubernatora Nowickiego został zamianowany prowizorycznym generał-gubernatorem odeskim komendant 4 brygady strzelców, generał Boufel.

Otwarcie uniwersytetu.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Rada profesorów uchwaliła wykłady znowu podjąć 28 b. m.

Kolej z Moskwy do Indyj.

Petersburg. „Gazeta giełdowa" donosi z Moskwy, że wysłano trzech inżynierów celem studyowania budowy linii kolei Moskwa-Kalkuta.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!"** w połączeniu **z humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w sobotę d. 7 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Baczność robotnicy szewscy w Krakowie!** W piątek 29 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników szewskich w bardzo ważnej sprawie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.).

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy dnia 15 grudnia uprasza się szanownych śpiewaków o bezwzględne regularne uczęszczanie na próby Chóru.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w poniedziałek 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

* **Zabawa taneczna** odbędzie się staraniem robotników in roligatorskich w sobotę 30 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ulica Wiślna 5, II. p. Wstęp 60 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych i grup miejscowych** odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 1 grudnia o godz. 3½ popołudniu wygłosi odczyt inż. Edmund Libański p. t. „Podróż we wszechświat" (z obrazami świetlnymi). Sala wykładowa „Wissenchaftlicher Klub", I. Eschenbachgasse 9, I. piętro.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 28 listopada. Pszenica na październik 13·00 do 13·01. Pszenica na kwiecień 11·24 do 11·25. Żyto na kwiecień 12·19 do 12·20. Owies na kwiecień 8·64 do 8·65. Kukurudza na maj 7·54 do 7·55. Rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda pochmurno, łagodnie.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, rano mgła.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Emerytowany urzędnik

c. k. kolei państwowych, obznajmiony dokładnie z kasą w magazynach, także z maszynami rolniczemi, pracą biurową, władający językiem polskim i niemieckim w piśmie i słowie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. 822

Władysław Niemiński Kraków, Poniatowskiego 6, II p.

Praktykanta biur.

obeznanego już z pracami biurowemi poszukuje zakład reprod. art. „Zorza“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.

Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz“, Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Ważne dla pań.

Polecam warkocze od 4 K., podkładki z wełny lub włosów po 1 K. sztuka, oraz podkładki własnego pomysłu. Przyjmuję i kupuję również wyczeski na wyrobienie warkoczy i splotów. Fryzyer Z. Lamensdorf, ul. Sławkowska 11, obok Grand hotelu. 445

Miód

lipowy najlepszy po 6 kor. 10 hal. Miód polny ciemny II. gatunek po 5 kor. 50 hal. 5 kilo opłatnie z własnych pasiek, ręcząc za dobroć i czystość wysyła: Józef Czajkowski, Skała nad Zbruczem. 802

Poselska 15.

Św. Mikołaj

dla grzecznych dzieci zostawił w cukierni przy ul. Poselskiej L. 15 masę podarunków.

Uprasza się Szan. Mateczki, Tatusiów, Ciocie i Wujaszków po odbiór tychże.

Z poważaniem

Zarząd podarunków św. Mikołaja Poselska 15.

Magiel w dobrym stanie kupię zaraz.

Adres w dziale inseratowym „Naprzodu“, Kraków, ul. Gołębia L. 2.

Poszukuje się

młodego zdolnego człowieka, dobrze językiem niemieckim władającego do podróży w Niemczech. Pensya stała i prowizya. Zgłoszenia przyjmuje Herstein, Kraków, Dietla 81, między 10—12 przedpołudniem.

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z bronzowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·80.

Zegar z kukułką K 8·50. Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrót pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Poważna ta liczba, która jest jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solidności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskutecznia najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką.

589 Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx 659 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Ogromny wybór marek!

Poleca się Amatorom marki od pospolitych do najrzadszych po niskich cenach. Adres: ulica Berka Joselowicza 16, parter.

Licytacyj i aukcyj „Doroteum“

nie przeprowadza, natomiast sprzedaje tanio z wolnej ręki od zacnych państw z powodu zaszłych stosunków rodzinnych nabyte meble, obrazy, fortepiany, pianina, kredensy, sypialnie, jadalnie, garnitury salonowe, antyki, motocykle, bronie palne, szable, wanny, portyery, chodniki, firanki, uprząż na konie, siodła, nową bieliznę, kilka futer męskich i damskich oraz innych towarów futrzanych, sanki, maszyny do szycia, meble mosiężne, zegary, lampy, powozy, porcelanę, serwisy, lustra, konsole i wiele innych przedmiotów. — Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 hal. w markach.

Zarząd firmy „Doroteum“ we Lwowie, ulica Szajnochy.

1/8 kg. 18 ct. KAWY

silnej i aromatycznej

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

KRAKOWSKI

konc. zakład desinfekcyjny i czyszcz. mieszkań pod firmą

„SANATOR“

zaopatrzony w nowe ulepszone przyrządy, przeprowadza pod fachowem kierownictwem desinfekcye po chorobach zakaźnych, czyści okna, portale, zapuszcza i froteruje posadzki oraz tępi owady. Ceny umiarkowane,

ul. Mikołajska L. 11, II. piętro.

Przy zamówieniach większych pewien opust.

Siedmioletnia praktyka przy prowadzeniu zakładu „Nuntia“, oraz świadectw auznania od PP. lekarzy i stron prywatnych dają rękojmię sumiennego i szybkiego wykonania zamówienia. 813

Łaskawym względom P. T. Publiczności poleca się

Zarząd.

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

„Doroteum“

Lwów, ul. Szajnochy

kupuje i sprzedaje

wszystkie możliwe urządzenia domowe i gospodarcze, nabywane lub pozbywane z mas spadkowych, licytacyj z wolnej ręki i przymusowych, tudzież wszelkie przedmioty pozbywane wskutek przeniesienia, przesiedlenia lub stosunków rodzinnych.

Z prowincyą porozumienie listowne za nadesłaniem 20 h. w markach.

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron

579 **począwszy.**

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60, nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

600.000 fr.	gł. wygr.	1 grudnia	1907	losu tureckiego
300.000 kor.	„ „	2 stycznia	1907	losu kredyt. austr.
50.000 kor.	„ „	2 stycznia	1908	losu krakowskiego
60.000 kor.	„ „	2 stycznia	1908	losu austr. krzyża
100.000 fr.	„ „	14 stycznia	1908	losu tabacznego.

Powyższe losy oraz inne korzystne grupy poleca w ratach miesięcznych (**bezwarunkowo taniej niż wszędzie**) po 4, 5, 6, 10 do 150 koron

Dom bankowy Karol Gottlieb

Kraków, Rynek główny 17

jako wyłączne zastępstwo Wechselstuben Aktien-Gesellschaft „Mercur“, Wien, filia Berno.

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie bez wszelkich kosztów. 815

Wszyscy są zdania

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Zawiadamiam

niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że **dnia 1 grudnia b. r.** otworzę w nowo odrestaurowanym lokalu

Rynek gł. 12 i ul. Stolarska L. 9

(w przechodniej kamienicy)

PIWIARNIĘ

i polecam w szczególności wszelkie naturalne nalewki, wódki, koniaki, rumy, likiery, wina prawdziwe węgierskie i austryackie; wszystkie w najlepszym gatunku.

PIWO OKOCIMSKIE.

Wyborne marynaty wszelkiego gatunku w swoim czasie. Przekąski zimne i ciepłe. Obsługa szybka.

829 **Adolf Rose.**

Znakomite

Śledzie marynowane

poleca

handel towarów mieszanych

pod firmą

Aleksander Israeli w Krakowie,

ul. Starowiślna L. 10.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Swój do swego!



Ja mogę Wam przy zakupnie wszelkich **płóciennych, bawełnianych i wełnianych wyrobów tkackich** jedynie polecić zakład solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory i cenniki tylko do **Tkalni MIECZYSŁAW GONET, Korczyna ad Krosno.**



Praktyczne podarki!

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**

Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) police wolną od wszelkich dalszych premii;
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadectwa Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon-Tea“

pod własną marką ochronną **„PALMA“**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenach:

Nr. 1. opakow. czerwono-złote K 1·40 za 125 gram.
Nr. 1. opakow. czerwono-złote K 0·75 za 62½ gr.
Nr. 2. opakow. fiołkowo-złote K 1·20 za 125 gram.
Nr. 2. opakow. fiołkowo-złote K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier, poleca 365

Antoni Hawełka w Krakowie

c. i k. dostawca Dworu Austro-Węgierskiego i król. Dworu Grecyi.

Nie kupuj pan zegarka

nie przeglądnąwszy poprzednio mego wielkiego cennika.



Otrzyma pan:	14 kar. złote pierśc. K 4·—
Zegarki Nik.-Rosk. K 3·—	Pend. zegary 70 cm K 7·—
Srebrny Roskopf. K 6·—	Z bic. dzwonu wież. K 10·—
Z podwójną koper. K 8·—	Z werk. muzyczn. K 12·—
Z 3 srebrn. kopert. K 10·—	Zegary z kukułką K 5·—
Płaskie stal. zegarki K 7·—	Zeg. z kuk. 8-dniow. K 6·—
Kolejowy Roskopf K 7·—	Budziki z 1 dzwon. K 2·40
Prawdz. „Omega“ K 17·—	Z podw. dzwonk. K 3·—
Srebrne panc. łańc. K 2·—	Z świecącą tarczą K 3·20
14 kar. złote zegarki K 19·—	Budzik z dzwonem wież.
14 „ „ łańcuszki K 20·—	i wybijan. godz. K 6·—

3-letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.

Skład zegarów i wyrobów złotych

Max Böhnel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony znawca.

649 Proszę żądać cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie.

JODELLA



(Tran wątrobiany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działający i ulubiony tran wątrobiany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym, dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), szkrofulicznym, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętnym. **Cena K. 3·50 i 7·—.** Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, gdyż wyrób jest zawsze świeży.

Jedyny wytwórca

Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie.

Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella“. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie, we Lwowie, w Brodach itd. 536

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).